

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

Wiechert nie był jedynym pisarzem więzionym w obozie koncentracyjnym. Obozy niemieckie, wzorowane na radzieckich łagrach, nie były też jedynymi, jakie zna historia. Spośród pisarzy niemieckich doświadczenie lagru stało się udziałem m.in. Williego Bredela, autora powieści dokumentarnej *Die Prüfung (Egzamin)* z 1935 roku, jednego z pierwszych świadectw ukazujących rzeczywistość obozów koncentracyjnych, Brunona Apitza, autora głośnej autobiografizującej powieści *Nackt unter Wölfen (Nadzy wśród wilków)* z 1958 roku, Carla von Ossietzky'ego, zwolnionego z KL Esterwegen dzięki przyznaniu mu pokojowej Nagrody Nobla w 1936 roku³. Wśród więźniów hitlerowskich łagrów znaleźli się także przyszli znakomici pisarze, różnych narodowości, jak Tadeusz Borowski, Paul Celan, Primo Levi. Buchenwald, gdzie więziono Wiecherta, stał się życiowym doświadczeniem i materialem tematycznym twórczości Elie Wiesela (np. *Un di Velt Hot Geshvign* 1956, *A świat pozostał milczący*), Jorge Sempruna (*Le grand voyage* 1963, *Wielka podróż*), Imre Kertésza (*Sorstalanság* 1975, *Los utracony*). Przypadek Wiecherta jest jednak o tyle szczególny, że w chwili aresztowania był on pisarzem uznanym (Apitz i Bredel dopiero stawali się literatami, zaś von Ossietzky znany był raczej jako publicysta). Obok Polki Zofii Kossak, jawi się on najwybitniejszym, a na pewno najpopularniejszym twórcą literatury, którego osadzono w niemieckim lagrze.

Przed aresztowaniem miał na swym koncie sporą liczbę dzieł, w tym niezwykle poczytnych⁴; przekłady jego książek publikowano we Francji i Włoszech, w Szwajcarii, Anglii, Hiszpanii, Holandii, Finlandii, Szwecji, Danii, Norwegii i Stanach Zjednoczonych. W 1937 roku ukazała się poświęcona mu monografia Hansa Ebelinga⁵.

Opublikowana w 1946 roku książka Wiecherta *Der Totenwald. Ein Bericht (Las umarłych. Relacja)*, jest pierwszym literackim świadectwem z obozu Buchenwald, jest też równocześnie – i dlatego czynię ją przedmiotem uwagi – jedynym znanym mi świadectwem

3. Długą listę pisarzy – więźniów i ofiar obozów – podaje H. Orłowski, *Literatura w III Rzeszy*, Poznań 1979, s. 264-268.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

autora cenionego, głośnego, w którym podjęte jest zagadnienie twórczości literackiej, sytuacji i powinności pisarza w świecie tłumszonym przez hitlerowski totalitaryzm. Jest również, co ważne, utworem powstającym w czasie istnienia dyktatury nazistowskiej, i powstającym w Niemczech. Wiechert zaczął spisywać swe – podkreślmy – opowieściowione przeżycia w roku 1939, a więc niemal natychmiast po opuszczeniu obozu (najpierw powstała powieść *Das einfache Leben*). Rękopis zapisków, a także dwóch innych utworów, pisarz zakopał w skrzynce w ogrodzie. *Las umarłych* mógł się ukazać dopiero po zakończeniu wojny⁶.

Jako że niegdysiejsza sława Wiecherta nieco przybladła – nie należy on dziś, tak w Niemczech, a tym bardziej w Polsce, do autorów szeroko znanych⁷ – należy przywołać niektóre fakty biograficzne, istotne dla podejmowanej tutaj lektury *Lasu umarłych*. Ernst Wiechert urodził się w 1887 roku w leśniczówce Kleinort (Piersławek) w okręgu Sensburg (Mragowo) w Prusach Wschodnich (na Mazurach). Debiutuje w 1916 roku powieścią *Die Flucht (Ucieczka)*. W latach 1905-1911 studiuje w Albertus-Universität Königsberg. Uczestniczy w pierwszej wojnie światowej jako ochotnik, zostaje lekko ranny; wraca z niej w stopniu porucznika rezerwy, z nastawieniem pacyfistycznym. W roku 1919 rozpoczyna pracę w królewieckich gimnazjach.

4. W ostatnim roku Republiki Weimarskiej Wiechert plasował się w dwunastce autorów, których książki kupowano najchętniej (zob. D. Strothmann, *Nationalsozialistische Literaturpolitik. Ein Beitrag zur Publizistik im Dritten Reich*, Bonn 1960, s. 377). Przed aresztowaniem wydał powieści: *Die Flucht* (1916, debiut książkowy), *Der Wald* (1922), *Der Totenwolf* (1924), *Die blauen Schwingen* (1925), *Der Knecht Gottes Andreas Nyland* (1926), *Die kleine Passion* (1929), *Jedermann* (1931, nagroda Schünemanna), *Die Magd des Jürgen Dorskocil* (1932, nagroda Fundacji im. Raabego), *Die Majorin* (1934), zbiory opowiadań: *Der silberne Wagen* (1928), *Die Flöte des Pan* (1930), *Der Todeskandidat* (1934), *Hirtennovelle* (1935), *Das heilige Jahr* (1936), dramaty: *Das Spiel vom deutschen Bettelmann* (1933), *Der verlorene Sohn* (1935), *Die goldene Stadt*, wspomnienia *Wälder und Menschen. Eine Jugend* (1936), esej *Vom Trost der Welt* (1938).

5. H. Ebeling, *Ernst Wiechert. Der Weg eines Dichters*, Berlin 1937.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

W 1930 przenosi się do Berlina, gdzie przez trzy lata uczy w Kaiserin-Augusta-Gymnasium. W 1933 roku podaje się do dymisji, po czym przenosi się do Ambach nad Starnberger See. Od 1936 zamieszkuje w posiadłości Hof Gagert pod Wolfratshausen w Bawarii. Tutaj 6 maja 1938 roku zostaje aresztowany przez gestapo pod zarzutem działalności antypaństwowej; materiał obciążający stanowi korespondencja oraz zapiski diariuszowe. Do 3 lipca przetrzymywany jest w monachijskim więzieniu gestapo. Nie podpisuje deklaracji lojalności: w konsekwencji zostaje wysłany do obozu koncentracyjnego. Przedłożone do wglądu protokoły przesłuchań Wiecherta, Goebbels komentuje (4 sierpnia 1938 r.) następująco: „So ein Stück Dreck will sich gegen den Staat erheben“⁸, „Takie gównu śmie protestować przeciwko państwu“.

Ernst Wiechert uznawany jest za najwybitniejszego w literaturze niemieckiej przedstawiciela emigracji wewnętrznej⁹. Zanim został aresztowany, starano się pozyskać go dla sprawy nazizmu¹⁰ – bezskutecznie. Od kwietnia 1936 roku gestapo sprawowało kontrolę nad jego spotkaniami autorskimi, nie pozwolono mu na wyjazd za granicę, wstrzymano publikację niektórych książek¹¹ (nadzór potrwa do roku 1945). Po przerwaniu przez gestapo wieczoru autorskiego w Kolonii w 1937 roku, podczas którego Wiechert czytał swe nowe, alegorycz-

6. E. Wiechert, *Der Totenwald. Ein Bericht*, Zürich 1946, Rascher; München [1946], Desch. Ukazały się też przekłady: angielski (w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych), fiński, francuski, hiszpański, holenderski, japoński, szwedzki, włoski. W Polsce książka miała dwa wydania: *Las umarłych. Relacja*, przeł. E. Martuszewski, Olsztyn 1972, Wydawnictwo Pojezierze; wyd. 2, Olsztyn 1988, Wydawnictwo Pojezierze.
7. W Polsce twórczość Wiecherta stała się przedmiotem uwagi zwłaszcza pisarzy, krytyków i publicystów związanych z małą ojczyzną pisarza: Mazurami. Przekłady kilku jego książek wydało olsztyńskie Wydawnictwo Pojezierze (wcześniej dwie powieści opublikował Pax); w ostatnich latach twórczość tę promuje Wspólnota Kulturowa „Borussia“ (zob. szkice pomieszczone w numerach 6, 7, 9, 16, 20/21 czasopisma „Borussia“).
8. *Die Tagebücher von Joseph Goebbels. Sämtliche Fragmente*, hrsg. von E. Fröhlich, München – New York – London – Paris 1987, T. 1, Bd. 3, s. 499.

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

ne, skierowane przeciwko tyranii opowiadanie *Der weisse Büffel oder Von der großen Gerechtigkeit (Biały bawół czyli O wielkiej sprawiedliwości)*, pisarz wystosował pełen oburzenia list do Goebbelsa, zarzucając przedstawicielom kierowanego przez niego ministerstwa brak kultury i taktu. W efekcie ograniczono Wiechertowi publiczne wystąpienia. Przejawem opozycji, trudnej (poza wspomnianym opowiadaniem) do dostrzeżenia w tekstach literackich, są przemówienia Wiecherta do studentów monachijskich: *Der Dichter und die Jugend (Poeta i młodzież)*, wygłoszone w 1933 roku (opublikowane w 1936)¹², oraz *Der Dichter und die Zeit (Pisarz i jego czasy)* z roku 1935. Druga z imprez zorganizowana była wprawdzie przez NS-Kulturgemeinde, organizację zarządzaną przez nazistę Alfreda Rosenberga, jednakże odpisy wygłoszonego wówczas odczytu były nielegalnie kolportowane, a następnie opublikowane na emigracji – w „*Deutsche Blätter*“ (Chile) oraz w „*Das Wort*“ (inicjatorem przedruku w tym, wydawanym w Moskwie, periodyku był Willi Bredel, postrzegający tę wypowiedź jako – „bedeutsames Dokument im Kulturkampf unserer Zeit“¹³, „znaczący dokument w walce o kulturę naszych czasów“). Świadectwem postawy niezależności pisarza są też eseje: *Eine Mauer um uns baue (Zbuduj mur wokół nas)* z 1937 roku oraz *Vom Trost*

9. Ocenia się, że po przejęciu władzy przez Hitlera opuściło Niemcy około 2500 ludzi pióra, z czego 250-300 to twórcy wybitni (zob. R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1994, s. 408; H. Orłowski, *Literatura w III Rzeszy*, s. 249-250).
10. Zob. H. Orłowski, *Ernst Wiechert a tradycje konserwatywne i emigracja wewnętrzna*, [w:] *Zrozumieć świat. Szkice o literaturze i kulturze niemieckiej XX wieku*, Wrocław 2002, s. 88-89.
11. Np. nie dopuszczono do druku pierwszego tomu powieści *Die Jeromin-Kinder (Dzieci Jerominów)*. Ukaże się on w 1945 roku.
12. Mowę tę wieńczyło wezwanie, skierowane zarówno do pisarza/y, jak i młodzieży: „das Stille zu bewahren, das Müde zu erneuern, das Grosse zu verehren, das Leidende zu lieben“ (E. Wiechert, *Der Dichter und die Jugend*, Mainz 1936, s. 25), „zachować to, co ciche, odnowić to, co znużone, uszanować to, co wielkie, miłować to, co cierpiące“.
13. Zob. H. Eggert, *Schwierigkeiten mit Ernst Wiechert. Innerlichkeit und Innere Emigration*, „Roczniki Humanistyczne“ 1994, z. 5, s. 19.

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

der Welt (O pociesze świata) z roku 1938. Dobitniejszym jednak wystąpieniem okazał się protest Wiecherta przeciwko uwięzieniu pastora Martina Niemöllera z Kościoła Wyznającego¹⁴ oraz filozofa i psychologa Eduarda Sprangera. Do aresztowania Wiecherta przyczyniło się ponadto niewzięcie przezeń udziału w głosowaniu 10 kwietnia 1938 roku w sprawie włączenia Austrii do Rzeszy¹⁵.

Wiechert przebywał w obozie Buchenwald kilka tygodni, od 4 lipca 1938 roku. Swoje przedterminowe zwolnienie¹⁶ zawdzięczał staraniom rodziny i przyjaciół, naciskom międzynarodowej opinii publicznej i pogarszającemu się zdrowiu (chorował na serce). Wezwany przez Goebbelsa, po odbyciu czterodniowej „kwarantanny“ w berlińskim więzieniu Columbia, usłyszał 30 sierpnia, że w przypadku ponownienia jakichkolwiek uwag krytycznych pod adresem władzy, grozi mu fizyczna likwidacja (*physische Vernichtung*)¹⁷. Można by zatem uznać, że ministrowi propagandy udało się wychować pisarza – o tyle, że Wiechert więcej już, przynajmniej otwarcie, nie kwestionował poczynań reżymu; nie znaczy to jednak, że się poddał. Wprawdzie wkrótce po zakończeniu wojny Erika Mann na łamach „*New York Herald Tribune*“ zarzuciła pisarzowi, że po powrocie z obozu okazał się „posłusznym chłopcem“ (*obedient lad*), ten jednak od-

14. Przedstawiciele powstałego w 1934 roku Kościoła Wyznającego (Bekennende Kirche) w czerwcu 1936 roku wysłali do Hitlera interpelację zatytułowaną *Denkschrift*; był to jedyny protest chrześcijan Trzeciej Rzeszy przeciwko antysemityzmowi i istnieniu obozów koncentracyjnych. W odpowiedzi – rok później aresztowano czołowych jego przedstawicieli; obok Niemöllera był pośród nich wybitny teolog, pastor Dietrich Bonhoeffer.

15. We wspomnieniach *Wälder und Menschen*, wydanych dwa lata przed aresztowaniem, Wiechert pisał: „Dość wcześnie ujawniła się w mojej jaźni jedna z fundamentalnych cech osobowości, a mianowicie niemożność biernego przyglądania się wszelkiemu złu, a także i to, że nie mogłem zmusić się do ugięcia przed żadnym człowiekiem, jeśli nie wynikało to z szacunku dla jego prawości czy wielkości“ (E. Wiechert, *Lasy i ludzie. Młodość*, tłum. T. Ostojki, Olsztyn 1976, s. 52).

16. Z zapisków Goebbelsa wynika, że został skazany na pobyt trzymiesięczny („3 Monate Konzentrationslager“); wyszedł – po dwóch (zob. *Die Tagebücher von Joseph Goebbels*, T. 1, Bd. 3, s. 499).

17. Tamże, s. 522.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

powiedział, że zapewne Mann okazałaby się „posłuszną dziewczyną“, gdyby przyszło jej przez siedem lat znosić strach przed ponownym aresztowaniem¹⁸. Wiechert uznawany jest za przedstawiciela emigracji wewnętrznej – pomimo że w czasie pobytu w obozie przygotowano mu do druku album *In der Heimat (W rodzinnych stronach)*, wydany w 1938 roku, zaś po zwolnieniu z lagru, w kwietniu 1939 roku pisarz ogłosił nową powieść *Das einfache Leben (Proste życie)* – z bohaterem wycofującym się na łono przyrody. Utwór to wszelako niejednoznaczny. Np. Marek Pieczara dostrzega w nim apologię pruskiej ideologii, z takimi cnotami, jak wierność, posłuszeństwo, silny emocjonalnie związek z ziemią, honor, umiejętności wojenne, gotowość poświęcenia siebie dla narodu i ojczyzny („czyli ordynarny nacjonalizm“), a także kultywowanie tradycji i izolacja od wszystkiego, co przynosi przyszłość, przy czym ideologia ta okazuje się w powieści „wysublimowana“ (zwłaszcza dzięki wprowadzeniu motywów religijnych), pozbawiona ekspansywności: bohater jest człowiekiem wewnętrznie przegrany, odsuniętym przez historię na boczny tor¹⁹. Bill Niven stawia podobną diagnozę: odczytuje powieść jako dowód złamania wiary pisarza w sens sprzeciwu, widzi w jej bohaterze kogoś, kto utracił wiarę w Boga i sens świata²⁰. Inaczej postrzega *Proste życie* Hubert Orłowski – utwór ten jest dla niego klasycznym przykładem na zaistnienie literatury emigracji wewnętrznej: wszak cenzura dopatrywała się w książce „odmowy idei wspólnoty“ oraz „opowiedzenie się za świadomą atomizacją“ jednostki²¹ (można ją też traktować jako formę poobozowej autoterapii pisarza, przygotowującej *Las umarłych*). Anonimową recenzję powieści w piśmie

18. Zob. B. Niven, *Ernst Wiechert and his role between 1933 and 1945*, „New German Studies“, vol. 16, 1990, s. 9.

19. M. Pieczara, *Pruska nirwana*, „Nowe Książki“ 2001, nr 9, s. 52-53.

20. B. Niven, dz. cyt., s. 7. Lektura Nivena zdaje się (o czym niżej) korespondować z wymową *Lasu umarłych*. Odbudowywanie nadwerżonej wiary w człowieka stanie się udziałem Amadeusza, byłego więźnia lagru – jednego z bohaterów powieści *Missa sine nomine* (1950), ostatniej, wydanej za życia, książki pisarza.

21. H. Orłowski, *Ernst Wiechert a tradycje konserwatywne i emigracja wewnętrzna*, s. 92 (zob. też s. 96-104).

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

„*Lektoren-Brief*“ (1939, nr 2) kończyła sentencja: „nie może być zalecana“²². A jednak w czasie II wojny światowej wznawiano Wiechertowi książki opublikowane wcześniej. Wypominano mu także udział w Zjeździe Pisarzy Trzeciej Rzeszy (*I. Grossdeutsches Dichtertreffen*), zorganizowanym 27-30 października 1938 roku w Weimarze, mieście, w którego pobliżu ulokowano KL Buchenwald. Wypominano - dodać trzeba - niesłusznie, jako że uczestnictwo w nim było jednym z warunków uwolnienia z obozu, jaki postawił przed pisarzem Goebbels. Należy także odnotować, że w tym samym okresie wystosowane przez Hansa Franka zaproszenie do Krakowa i propozycję zorganizowania wieczoru autorskiego pisarz z godnością (z ironią, z odwagą) odrzucił: „W czasie wojny widzę tylko jedną drogę: milczeć, w przeciwnym razie będę martwy“²³. Po wojnie Wiechert podjął się reedukacji Niemców. W 1948 roku – rozgoryczony jej niepowodzeniem (*Las umarłych* społeczeństwo niemieckie przyjęło chłodno), atakowany jako rzekomy zdrajca ojczyzny (to cena za bezkompromisowe mówienie o niemieckiej winie i odpowiedzialności)²⁴ – zamieszkał w Szwajcarii w miejscowości Uerikon pod Zurychem. Tutaj w 1950 roku zmarł.

Pomny doświadczeń, jakie przysporzyły i przysparzają światu dwudziestowieczne totalitaryzmy, Albert Camus oznajmiał:

My, pisarze XX wieku, nie będziemy już nigdy samotni. Przeciwnie, powinniśmy wiedzieć, że niepodobna ująć wspólnemu nieszczęściu i że naszym jedynym usprawied-

22. Cyt. za: J. Roslan, *Ernst Wiechert. Życie i dzieło*, Olsztyn 1992, s. 52.

23. *Ernst Wiechert im Dritten Reich. Eine Dokumentation*, bearb. von G. Reiner, Paris 1974, s. 184 (cyt. za: J. Roslan, dz. cyt., s. 57). Warto dodać, że w liście-zaproszeniu do pisarza gubernator Frank wyraził rozczarowanie *Prostym życiem* jako powieścią propagującą równość – w czasie, gdy Niemcy jako naród wiodący mają ważną rolę do odegrania w świecie.

24. Zob. J. Roslan, dz. cyt., s. 58-61; K. Rosiński, *Symbol mazurskiego losu*, „Kontrasty“ 1984, nr 11, s. 13; T. Ostojki, *Ernst Wiechert (1887-1950). Pisarz i myśliciel z Mazur*, „Masovia“, t. 3, 2000, s. 221-222.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

*liwieniem, jeśli w ogóle usprawiedliwienie istnieje, jest w miarę naszych możliwości mówić za tych, którzy sami nie mogą tego zrobić*²⁵.

Cel *Lasu umarłych* wyłożony został *explicite* w trzech ostatnich, wyodrębnionych przez Wiecherta liniijkach tekstu:

*umarłym ku pamięci,
żyjącym ku zawstydzeniu,
przyszłym pokoleniom ku przestrodze (161)*²⁶.

Podtytuł książki, *Relacja*, wskazuje na dokumentarny charakter zapisu. W tekście pojawia się też określenie „wspomnienia“ (161, *Erinnerungen*). Oczywiście, nie sposób zaprzeczyć, że ukazane w nim zdarzenia mają status faktów²⁷. Zapewnienie autora, że „w książce tej zawarta jest tylko prawda [*Wahrheit*]“ (161), okazuje się jednak nieoczywiste. Wiechert bowiem nie ogranicza się do zapisu faktograficznego. Jego „relacja“ podszyta jest literaturą. W autorskiej *Przedmowie*, w pierwszym zdaniu tekstu, czytamy: „Relacja ta pragnie być jedynie wprowadzeniem w wielką symfonię śmierci, którą kiedyś napisze powołana do tego ręka“ (5). Zatem ta „relacja“ ma być czymś w rodzaju przyczynku; naszą uwagę przykuwa jednak jej styl, oscylujący w kierunku patosu. W kolejnym zdaniu przedmowy aktualizowany jest, zyskujący walor metafory, topos *theatrum mundi*: „Ja tylko stałem u wejścia i patrzyłem na ciemną scenę“ (5) – eksploatowany i w dalszych fragmentach „relacji“: „Fakt, że tam [w więzieniu] był zły teatr, niczego nie zmieniał. Czyż wielkiego teatru tego państwa nie musieli naśladować całkiem mali ludzie?“ (33). Wreszcie w trze-

25. A. Camus, dz. cyt., s. 395.

26. Zródłem odniesień i cytatów czynię wydanie: E. Wiechert, *Las umarłych. Relacja*, przeł. E. Martuszewski, Olsztyn 1988, Wydawnictwo Pojezierze – konfrontowane z niemieckim oryginałem: E. Wiechert, *Der Totenwald: ein Bericht. Tagebuchnotizen und Briefe*, mit einem Nachwort von E. Middell, Berlin 1977, Union Verlag.

27. Tak też, jako dzieło faktograficzne, książka ta jest czytana. Świadczą o tym liczne opracowania twórczości Wiecherta; zob. A. Morawiec, *Ernst Wiechert (1887-1950). Zestawienie bibliograficzne*, „Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski“ 2004, nr 3-4, www.wbp.olsztyn.pl/bwm/3-4_04-ie/wiechert.htm.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

cim zdaniu czytamy: „A spisałem nie tyle to, co widziały oczy moje, lecz raczej to, co ujrzała dusza moja“ (5). I oto właśnie ten filtr, duchowy bardziej niż „naoczny“ (choć i ten jest istotny), czyni *Las umarłych* jednocześnie relacją i powieścią, powieścią wspomnieniową, autobiograficzną, oraz – biorąc pod uwagę jej autora i bohatera, pisarza – powieścią o artyście.

Literacki tytuł książki Wiecherta, *Der Totenwald (Las umarłych)*, jest parafrazą nazwy obozu. Buchenwald to Las Bukowy, nazwa – jak czytamy w utworze – „pięknie brzmiąca“ (72). Dodajmy też: zwodnicza. „Nie bez powodu obóz w Turyngii nazywał się »Lasem umarłych«“ (99). Tytuł ten, jak się przekonamy, ma sens aluzyjny. Figuratywny wymiar tekstu²⁸ konstituowany jest głównie poprzez (wyraziste) zabiegi autokreacyjne. Oto autor nadaje sobie/bohaterowi zapisków imię Johannes (w tłumaczeniu polskim: Jan). Od tego właśnie gestu rozpoczyna się „relacja“, zaś sytuacja wyjściowa narracji stylizowana jest na *Boską Komedję*:

Jan – takie imię niechaj przyjmie człowiek, o którego czynach i cierpieniu mowa jest w tych notatkach – przeżył już połowę życia, gdy na wyżynie pozornie ustabilizowanego, godnego zazdrości a nie pozbawionego też sławy bytowania, zarówno sprawy tego świata jak i poglądy na tamten świat ponownie wydały mu się niepewne i chwiejne. Jego dni oraz noce ogarnął cień coraz to bardziej narastającego sposepnienia duszy (5)²⁹.

28. Figuratywność wszelkiego zapisu, nawet literalnego, rygorystycznie obiektywnego, dokumentarnego – nie tylko w odniesieniu do świadectw wojny i Holokaustu – staje się metodologiczną oczywistością i praktyką lekturową. Zob. H. White, *Realizm figuralny w literaturze świadectwa*, przeł. E. Domańska, „Literatura na Świecie“ 2004, nr 1-2, s. 65-79; A. Morawiec, *Uniwersum koncentracyjne i uniwersum kultury według Prima Leviego*, „Przegląd Humanistyczny“ 2003, nr 6, s. 53-67.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

Wiechert w momencie aresztowania miał lat pięćdziesiąt; więzienie i obóz to dla niego zaiste Dantejski las, *selva oscura*. W każdym razie zarówno dla bohatera *Komedii*, jak i *Lasu umarłych* doświadczenie okazuje się próbą „przejsciem“, ma charakter inicjacyjny: Jan „Żył [...] nadzieję, że się sprawdzi“ (25).

„Jan“ jest imieniem znaczącym; oto w tekście przywoływany jest Jan Chrzciciel (13, der Täufer) – niezłomnie demaskujący grzechy swoich współczesnych, głos wołającego na puszczy (J 1, 23). Jana/Wiecherta aresztowano i osadzono w więzieniu „z powodu zdecydowanie antypaństwowych poglądów i publicznego wzniecania niepokoju w stosunku do państwa i partii“ (29). Z dzieła Józefa Flawiusza dowiadujemy się, że Jana Chrzciciela uwięził Herod Antypas z obawy, że mógłby on podjudzić lud do buntu³⁰. Wprawdzie prorok ten przywoływany jest w *Lesie umarłych* w kontekście rozważań o pastora Niemöllerze, ale przecież bohatera „relacji“ łączy z pastorem – którego „cierpiącą głowę“, jak „głowę Jana Chrzciciela na srebrnej misie“, widuje on we śnie – swoista komunია: „Jan doszedł [...] do wniosku, że jest mu przeznaczone cierpieć razem z tą głową“ (13).

29. *Boską Komedię* otwiera tercyna: „W życia wędrownie, na połowie czasu, / Straciwszy z oczu szlak niemyślnej drogi, / W głębi ciemnego znalazłem się lasu“ (Dante Alighieri, *Boska Komedia*, przeł. E. Porębowicz, Warszawa 1990, s. 25). Upředźmy, że przewodnikiem Jana po więziennooobozowym piekle (określenie „piekło“ pojawia się na s. 86, 116, 121) będzie jego własne sumienie.

30. Flawiusza Józefa, *Jerozolimskiego Kapłana Starożytności Żydowskich Xiąg XX*, przekładania J. Lippmana, Warszawa 1829, t. III, s. 237-238.

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

W powieści autobiograficznej (wspomnieniowej) bohater często nosi imię inne niż twórcy³¹. W autorskim *Posłowniu* o autorze „tych wspomnień“ (161), tj. *Lasu umarłych*, mówi się w trzeciej osobie. Dys-tans jest więc w utworze konsekwentnie utrzymywany. Uzasadnienie tego zabiegu tłumaczone jest następująco: oto autor

Należy do ludzi, którzy muszą sprawy życia poddawać metamorfozom, aby móc włączyć je w swój los. Przemieniać nie w jakąś inną rzeczywistość, lecz w wyższą prawdę, właśnie w prawdę sztuki (161; podkr. A.M.).

Oto więc mamy *Dichtung und Wahrheit*... Przy czym *Dichtung* oznaczałoby nie „zmyślenie“ (jak nietrafnie przekłada się u nas tytuł autobiografii Goethego), lecz „poezję“, „twórczość“, więcej – Goetheańskie twórcze kształtowanie, nadawanie formy (*Bildung*), uwydatnienie tych elementów, które okazują się znaczące dla rozwoju jednostki, jak też charakterystyczne dla epoki; wreszcie – tak jak Goethemu – chodziłoby Wiechertowi o nadanie „relacji“ głębszego historycznego sensu, a przez to zwiększenie jej oddziaływania wychowawczego³². W tej perspektywie figuratywnie wyrażone w *Lesie umarłych* doświadczenie Wiecherta, jakkolwiek krótkotrwałe, ale przecież niebywałe³³, zyskiwałoby rangę zdarzenia formującego, nie koniecznie negatywnego, i nie ograniczonego do jednostkowej biografii. Można też (znacząca okazuje się wzmiankowana aluzja do *Boskiej Komedii*) odczytywać ten utwór jako zapis próby, której poddał pisarza los.

31. Por.: „[W powieści autobiograficznej] bohater zwykle nie nosi imienia i nazwiska twórcy, jest jednak postacią tak skonstruowaną, że traktować ją trzeba jako odpowiednik lit[eracki] autora, wpływa na to także dostępna czytelnikowi wiedza o rzeczywistej biografii pisarza“ (*Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 382-383).

32. O koncepcji autobiografii Goethego *Dichtung und Wahrheit* – zob. M. Szyrocki, *Johann Wolfgang Goethe*, Warszawa 1981, s. 229-239.

33. Por.: „ani fantazja ludzka, ani nawet genialne sny nie były w stanie przedstawić rzeczywistości, nie mającej swego odpowiednika na przestrzeni wieków, a być może i nigdy“ (86).

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

Tak rozumianą pojemność, „prawdę sztuki“, współkształtuje w *Lesie umarłych* – obok narracji, utrzymanej w obiektywizującej formie trzecioosobowej – specyficzna kreacja bohatera. Powróćmy zatem do analizy tekstu. W początkowym, dość długim jego fragmencie opis postawy Jana jest typowo epicki. Jan ukazany jest jako bohater – rodem z eposu niemalże, eposu bohaterskiego. Jest heroiczny, zмага się z jakąś (nie dość ukonkretnioną) złą potęgą; wspomniany jest nawet pancierz (10). Inicjalny fragment utworu odbywa się bez, spodziewanego przecież w relacji, konkretnego historycznego. Zatem mówi się tutaj o pastorze, za którym – wiemy to z biografii Wiecherta – ujął się pisarz, ale nie pada jego nazwisko (Niemöller). Mowa jest o kroczącym przeznaczeniu (11), o ludzkich i boskich zasadach (12). W miejsce faktograficznego *hic et nunc*, mamy ustępy brzmiące profetycznie: „Nastawała barbarzyńska epoka i panowanie antychrysta“ (12). Pojawia się też motyw powiadamiającego snu (8), dręczącego i wzywającego do działania (13), cokolwiek odrealniającego zapowiadana podtytułem „relację“.

Epizacja i heroizacja bohaterów to stała tendencja pisarstwa Wiecherta³⁴. W *Lesie umarłych* chodzi autorowi mniej o siebie, o wymiar indywidualny egzystencji, doświadczenia, bardziej zaś o (rycerską) postawę: niezłomność (10, *unbeugsame Haltung*)³⁵. W odnalezionych po latach zapiskach więziennych Wiecherta (odebrano mu je podczas rewizji) pod datą 25 czerwca 1938 roku widnieje zapis:

*Keine Hoffnung. Und was soll unsereiner auf dieser Welt?
Morgen wieder Sonntag, der achte.
Aber ich will wie der Dürersche Ritter durch dieses alles
gehen*³⁶;

34. Widoczna np. w powieści *Dzieci Jerominów*, aktualizującej mit rycerza, obrońcy uciśnionych (zob. E. Moskalówna, *Znaczenia zapomniane. O pisarstwie Ernesta Wiecherta*, „Litory“ 1973, nr 9, s. 8, 9).

35. Autor, owszem, przyznaje się do swych/Jana słabości, jakkolwiek uległość wobec władzy pokrywa enigmatycznością sformułowań; o podpisanym w obozie oświadczeniu, poprzedzającym wypuszczenie na wolność, czytamy „sławetne“ (159) – jego treść pozostaje naszym domysłem.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

„Żadnej nadziei. Cóż nam więc pozostaje na tym świecie? Jutro znowu niedziela, ósma. Jednak chcę przejść przez to wszystko jak dürerowski rycerz“. Rycerzem nazwany zostanie inny pisarz-więzień, von Ossietzky³⁷. A więc maskę (zbroję) rycerza, jak na rycinie Dürera – samotnego³⁸, przywdziewa też pisarz zaangażowany, albo mu się ją nakłada. Dla Camusa artysta zaangażowany to „ten, który nie odrzucając walki nie zgadza się na służbę w regularnej armii; jest wolnym strzelcem“³⁹. Camus chętniej zresztą używa epitetu „powołany“ niż „zaangażowany“, jako że nie chodzi o „zobowiązanie dobrowolne, lecz raczej o przymusową służbę wojskową“⁴⁰. Jako służbę, niczym rycerz, postrzega swe pisarskie zajęcie i jego konsekwencje Wiechert. Taki też rys nadaje bohaterowi *Lasu umarłych*, stosując przy tym odpowiednio „wysoki“, momentami emfatyczny styl. Przed opuszczeniem obozu Jan uświadamia sobie, że stanowi

Cząstkę wszystkich cierpiących na tej ziemi, doprowadzoną przez los do śmiertelnego źródła ich mąk, dla zanurzenia w nim stóp po to, aby mógł potem odejść i podjąć starą walkę z kłamstwem, niesprawiedliwością, ciemnością. Zahartowany i oczyszczony, uodporniony przez smoczą krew na rany, wezwany imiennie (158).

We fragmencie tym pojawia się motyw znany z *Sagi o Nibelungach*: oto heros Zygryd, zabiwszy smoka, kąpie się w jego krwi, dzięki czemu staje się odporny na ciosy. Teraz więc, dzięki próbie⁴¹, okaże się (próba nie jest więc definitywnie zakończona), czy bolesne doświadczenie stanie się dla Jana błogosławieństwem, czy też da „gorzki owoc nienawiści“ (158). Można się spodziewać, że ów napełniony hu-

36. E. Wiechert, *Der Totenwald: ein Bericht. Tagebuchnotizen und Briefe*, mit einem Nachwort von E. Middell, Berlin 1977, s. 172.

37. B. Frei, *Carl v. Ossietzky. Ritter ohne Furcht und Tadel*, Berlin – Weimar 1966.

38. Domyślamy się, że Wiechert ma na myśli miedzioryt *Rycerz, diabeł i śmierć*, ukazujący ideał „rycerza chrześcijańskiego“, symbolizujący czynną, energiczną siłę wierzącego, jego niezłomność w obliczu zła i śmierci.

39. A. Camus, dz. cyt., s. 395.

40. Tamże, s. 383.

41. Słowo to (*Prüfung*) pojawia się w kontekście wadzenia się Jana z Bogiem (137).

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

manistycznymi ideałami rycerz wytrwa: „Osobliwy człowiek – powiedział ktoś w jego baraku – gdy przyszedł, miał twarz jak z kamienia. Teraz, gdy odchodzi, tak samo“ (159).

Ale to nie jedyne zmaganie Jana. Sprawdzianowi poddawana jest też jego wiara. W *Przedmowie*, otwierającej *Las umarłych*, złowieszczo pobrzmiwa „odwrócona“ Genenez: „Niech się stanie noc!“ (5); to „wielki głos z tamtej strony“, który odezwie się, gdy „wszyscy“, w ślad za Wiechertem, „opowiedzą“ (5). Nie jest wcale pewne, czy będzie to głos Boga. Wiara Jana stopniowo kruszeje. Codziennie w więzieniu czyta psalmy, „często jednak zadaje sobie pytanie, czy Bóg nie umarł“ (35). Zamknięty w obozie, czuje, „jak przez wizerunek Boga przebiega pęknięcie, które się nigdy nie zbluźni“ (80-81). Wreszcie zapada wyrok: „Pan Bóg umarł“ (96); „Nie ma już Ojca, jest skamieniała twarz bratobójcy Kaina, który wdarł się na tron świata, by dym ofiarny wdychać“ (106). W *Lesie umarłych* Wiechert przywołuje też słowa wypowiedziane przez Chrystusa na krzyżu (107). Jak pisze ks. Kazimierz Bukowski:

Wydaje się, że nie ma przesady, gdy Wiechert położenie więźnia w pasiakach porównuje do Chrystusa cierpiącego na Golgocie i wołającego: „Boże mój, Boże mój, czegoś mnie opuścił?”⁴².

Na słowach Jezusa, odczytywanych niekiedy jako wyraz rozpacz, choć stanowią incipit Psalmu 22, hymnu nadziei⁴³, nadbudowuje Wiechert swoistą fabułę chrystologiczną. Zatem Jan jest nie tylko stylizowany na rycerza – a może i Erazmiańskiego „żołnierza chrześcijańskiego“, stawiającego czoła światu, światu, który nie żyje wedle Chrystusa, i pragnącego zmienić oblicze ziemi – ale też bohater zdaje się ponawiać misję, którą przed wiekami zrealizował Chrystus. Usiłuje (jako *imitator*) przywrócić zerwaną więź między Bogiem i ludźmi (i pomiędzy ludźmi), z którymi wcześniej, przyznaje, nie był

42. Ks. K. Bukowski, *Pochwała wartości religijno-moralnych*, „Znak“ 1973 nr 10, s. 1348.

43. Por. J.-P. Roux, *Jezus*, przeł. J. Fenrychowa, Kraków 1995, s. 396.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

zbyt blisko; przed uwięzieniem bytował w „samotnej siedzibie“ (8). Okazuje się, że jego wcześniejsze życie „przebiegało w ciszy i samotności“, aby teraz mógł żyć jako „cząstka zawsze obecnego tłumu“ (146).

W *Lesie umarłych* nadzwyczaj często mówi się o losie i przeznaczeniu. Dokonując teologicznej interpretacji *Dzieci Jerominów*, powieści powstającej równocześnie z *Lasem*, ks. Jan Rosłan stwierdza, że obecna w niej kategoria losu służy, wyrażonemu w języku wiary (raczej niż filozofii), stwierdzeniu przyczyny celowej świata, „a pośrednio i przyczyny sprawczej“, jest stwierdzeniem „istnienia Opatrzności Bożej“, celowości świata nakierowanej na Boga⁴⁴. Nie chciałbym definitywnie orzekać o trafności tej interpretacji; może należałoby wyeksponować lekcję protestancką (wszak Wiechert wychowywany był w tradycji ewangelicko-augsburskiej), w której kategoria przeznaczenia traktowana bywa jako odwieczne postanowienie Boga, kierujące człowieka do zbawienia lub potępienia. W każdym razie w *Lesie umarłych* spotykamy frazy pobrzmiewające fatalistycznie: „Szprychy straszliwego koła zaczęły [...] wirować“ (5), Jan „Czekał na przeznaczony mu los“ (16). Jednak dalsze passusy: „Człowiek [...] zaczyna pojmować ścieżki przeznaczenia“ (30), „przeznaczeniem Jana było wszystko widzieć i wszystko słyszeć“ (133), istotnie – nadają egzystencji bohatera cel, sens *quasi*-mesjański.

Przyjrzyjmy się bliżej stacjom „drogi krzyżowej“ Jana (73). Oto jest on aresztowany: „Był to piątek. Dzień się kończył, gdy dostarczono Jana do pałacu“ (21)⁴⁵. Więzienie monachijskiego gestapo mieściło się, owszem, w pałacu, ale i Jezusa, jak wiemy, przywieziono do pałacu najwyższego kapłana (Mk 14, 53-54) i pałacu Heroda (Łk 23, 8-12). „Zapytano intendenta, czy [Jan] może zabrać z sobą Biblię.

44. J. Rosłan, dz. cyt., s. 141-142.

45. Faktycznie, 6 maja 1938 roku był piątek, znamienne jednak, że autor nie podaje w tekście daty dziennej, lecz dzień tygodnia (przywołujący na myśl dokonującą się w piątek Pasję Jezusa Chrystusa).

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

Zgodę wyrażono pogardliwym gestem“ (22)⁴⁶. Podczas przesłuchania Jan „Niczego, również chrześcijaństwa nie zdradził“ (27). Rzec można, iż bohater *Lasu umarłych* wypełnia misję zgodnie z przeznaczeniem (i z martyrologicznym, a także pasywnym schematem). „W tym ciemnym budynku trudno było cokolwiek wiedzieć, coś jednak trzeba było wiedzieć, aby móc przejść przez królestwo cieni“ (56). Podczas transportu z więzienia do obozu –

Jan zauważył, że przy jednym ze stojących na stacji pociągów płaczą dwie panie; zapewne znały go z jego książek, bo milcząc patrzyły w stronę Jana. Lewą, wolną ręką uczynił gest, który oznaczał, że nie warto się smuć z tak błahego powodu (71).

Scena ta przypomina znany z Ewangelii według św. Łukasza motyw, kiedy to podczas drogi krzyżowej Jezus uspokaja niewiasty, „córki jerozolimskie“ (Łk 23, 28), każąc im raczej płakać nad sobą i swymi dziećmi:

Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: „Szczęśliwie nieplodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły“. Wtedy zaczną wołać do gór: „Padnijcie na nas“; a do pagórków: „Przykryjcie nas!“. Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stajnie z suchym?⁴⁷

46. Biblia stanowi najistotniejszy tekst inspirujący pisarstwo Wiecherta. Por. np.: „Nic [...] z taką mocą i przenikliwością nie kształtowało w owych latach [dzieciństwa] mojej duszy jak Księga Ksiąg“ (E. Wiechert, *Lasy i ludzie*, s. 23); bohater powieści *Miss sine nomine*, Amadeusz, rzecze: „Tej księgi nigdy nie można doczytać do końca. Jest jak pierścień, który wszędzie się zaczyna, a nigdzie się nie kończy. A za ostatnim »Amen« zaczyna się znów od początku: »Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię...«“ (E. Wiechert, *Miss sine nomine*, tłum. M. Kłos-Gwizdalska, Warszawa 1958, s. 282-283).

47. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań – Warszawa 1990, s. 1211.

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

Nieco dalej w „relacji“ Wiecherta czytamy: „myślami często z wdzięcznością był przy tych, którzy ulżyli mu na początku jego drogi krzyżowej“ (73). W obozie idzie przed siebie, „bez słowa dźwigając swój ciężar, nieczuły na własne cierpienie, ze wzrokiem skierowanym naprzód, na wąską kamienistą drogę“ (96). W *Lesie umarłych* kres tej drogi wyznacza wołanie Chrystusa na krzyżu (owo „Eloi, Eloi, lema sabachthani“), zyskujące jakże bolesną interpretację: „Nie było to już jednak słońce Pana Boga i nie były to już jego chmury. Pan Bóg umarł“ (96).

Wiechert nie dociera jednak do kresu nadziei. Oto bowiem wiara, zachwiana, może zdruzgotana, przemienia się albo też zastąpiona jest w *Lesie umarłych* przez swoistą religię kultury:

*W świecie nie zamaryły jeszcze: duch, miłość, piękno.
Istniały nadal te wartości, choć zhańbione i pobite. Kiedyś
znów się podniosą z pyłu, uśmiechając się boleśnie jak
dziecko. A jasny sztandar znów będzie postawiony na
Golgotach narodów (98; podkr. A.M.).*

Niektórzy krytycy utrzymują, że pomimo licznych w twórczości Wiecherta cytatów z Biblii, odniesień do niej, światopogląd pisarza trudno uznać za chrześcijański⁴⁸. Sąd ten, przekonujący w odniesieniu do wcześniejszej fazy jego biografii twórczej, okazuje się nieoczywisty w odniesieniu do dzieł powstających od schyłku lat 20. Nie jest też oczywisty w przypadku ujawniającego kryzys światopoglądowy *Lasu umarłych*. W utworze tym czytamy o Janie/Wiechercie:

*Tak życie, jak i pracę poświęcał udzielaniu pomocy i już
w jednej ze swych wcześniejszych książek postawił sobie
wymaganie, aby jego drzwi dzień i noc otwarte były dla
tych, którzy by do niego przyszli (132-133).*

48. Zob. H. Eggert, *dz. cyt.*, s. 11.

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

Do tej „wcześniejszej książki“, wymownie zatytułowanej *Die kleine Passion* (1929, *Mała pasja*), tak oto nawiązywał w posłowniu do dramatu *Das Spiel vom deutschen Bettelmann* (*Sztuka sceniczna o niemieckim żebraku*) z 1933 roku:

Miałem czterdzieści lat, gdy zawładnął mną „przełom łaski“ i zniszczył starą formę. Spłukał nienawiść i pozostawił mnie w miłości. Spłukał prawo, w którym wyrosłem, pewność, tradycję i zostawił mnie na progu nowego początku. I odtąd buduję sobie swój drugi dom. Dom dla „poniżonych i zelżonych“. Należą do niego zwierzęta, dzieci, biedni, poniewierani, pozbawieni praw. Ci, co posiadają – śmieją się z tego, a ci, którzy są u władzy – wzruszają ramionami.

Czyż jednak może być poetą ktoś, do kogo nie mogliby w dowolnej godzinie zapukać biedni tego świata? I którego drzwi nie otworzyłyby się w dzień i w nocy podobnie jak drzwi domu Karstenów, po to aby „Bóg i umierający“ mogli wejść przez niezagrodzony próg i o każdej porze?⁴⁹

Jakąż więc funkcję pełnią w *Lesie umarłych* odniesienia do Chrystusowej Pasji?

49. Cyt. za: E. Martuszewski, O autorze „*Lasu umarłych*“, [w:] E. Wiechert, *Las umarłych. Relacja*, przeł. E. Martuszewski, Olsztyn 1988, s. 164-165. W powieści *Der Totenwolf*, napisanej przed „przełomem“, można znaleźć wezwania w duchu agresywnego nietzscheanizmu: „Das alte Haus, das Haus und Stein und Eisen, das würde in Trümmer sinken, und unter sich würde es begraben die Götzen des Stoffes, die Tafeln des Glückes, die Altäre der Demut, die Lehre vom Jammertal und mit dem allen die Kranken und Müden, die Feigen und Gierigen, die Verderber der deutschen Seele“ (E. Wiechert, *Der Totenwolf*, Berlin 1935, s. 183-184), „Stary dom, dom i kamień, i żelazo, winny lec w gruzach, pogrzebać bożków materii, tablice szczęścia, ołtarze pokory, naukę o padole łez, a razem z nią chorych i zmęczonych, bojaźliwych i chciwych, niszczących duszę niemiecką“. Niewątpliwie, w powieści tej „króluje bezprzykładnie brutalny nacjonalizm“ (H. Orłowski, *Ernst Wiechert a tradycje konserwatywne i emigracja wewnętrzna*, s. 88).

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

Ich religijny charakter nie jest oczywisty, skoro w utworze mowa jest o śmierci Boga; pamiętajmy jednak, że w areszcie Jan „chrześcijaństwa nie zdradził“, po za tym stwierdzenie „Nie ma już Ojca“ wypowiedziane jest w związku z opisem torturowania „ojca Hermanna“ (*Vater Hermann*), wcielenia dobroci, jest więc dyktowane emocjami. Rzecz wyda się bardziej zrozumiała, gdy – jak czyni to Elżbieta Konończuk – usytuujemy twórczości Wiecherta w kontekście komunijnistycznego nurtu niemieckiego ekspresjonizmu (dodajmy: wygasającego pod koniec lat 20., wciąż jednak inspirującego), który stwarzając nową wizję wspólnoty ludzkiej, opartej na zasadach moralnych i poczuciu wszechmiłości, sięgał do Biblii. Z komunijnizmem łączyłyby Wiecherta: dążenie do przywrócenia harmonii wytraconemu z równowagi światu i wyobrażenie Nowego Człowieka, który odnajduje kontakt z Bogiem (w *Lesie* w każdym razie go szuka), z ludzkością i światem wartości; człowiek ten, poprzez miłość, cierpienie i poświęcenie przeciwstawiający się złu świata, identyfikowany jest z Chrystusem⁵⁰.

Cierpienie to jedno ze słów-kluczy omawianej książki. Protest w sprawie Niemöllera okazał się „kroplą przepelniającą kielich cierpienia“ (14); kolejne dni Jana wypełniają „cierpieniem kielich po brzegi“ (68); Jan wraz z bliskim mu współwięźniem „otworzyli księgę swego cierpienia“ (139). Do jednego z towarzyszy niedoli autor zwraca się w takiej oto apostrofie: „gdy odbędzie się sąd zapowiadany przez książki, wówczas sędziowie wstaną i skłonią się przed tobą, ponieważ wzięłeś na siebie krzyż wielu ludzi“ (108). Bohater, Jan, stanowi

50. E. Konończuk, *Literatura i pamięć na pograniczu kultur (Erwin Kruk – Ernst Wiechert – Johannes Bobrowski)*, Białystok 2000, s. 142-143. Analogia „artysta – Chrystus“ jest specyficzna dla ekspresjonizmu, podobnie jak traktowanie postaci Chrystusa uniwersalistycznie, jako personifikacji ludzkiego cierpienia; także postać Jana Chrzyciciela służyła ekspresjonistom propagowaniu pacyfizmu i idealistycznych koncepcji „nowego człowieczeństwa“ (por. W. Sokel, *The Writer in Extremis. Expressionism in Twentieth-Century German Literature*, Stanford 1959, s. 63-64; P. Łukaszewicz, J. Malinowski, *Ekspresjonizm w sztuce*, [w zbiorze:] *Od awangardy do postmodernizmu*, pod red. G. Dziamskiego, Warszawa 1996, s. 229).

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

więc tylko „częstkę wszystkich cierpiących“ (158). Pojawia się wreszcie przypuszczenie, że w jego życiu było „zbyt wiele spokojnej pewności, zbyt dużo sławy, za mało natomiast cierpienia“ (158). Teraz jednak w „lesie umarłych“ dokonuje się swoista komunია: „Krew tych wszystkich cierpiących przepłynęła w jego krew, uczyniła ją ciężką i ciemną przez wszystkie ich męczarnie“ (155).

Oczywiście, mesjanizmu tego (Jan jest jakby wybranym pośród równych) nie traktujemy dosłownie. Wiechert wprowadzie mitologizuje opisywaną rzeczywistość więzienną-koncentracyjną, stara się jednak – chodzi mu przecież o „prawdę sztuki“ – opowiedzieć o tym, co można jeszcze ocalić, tu i teraz. Lecz cóż można ocalić, skoro – czytamy – „nigdy bardziej nie zhańbiono »obrazu i podobieństwa Boga«, skoro „Cała ludzkość została zhańbiona“ (157)? Cóż można, skoro doświadczenie obozowe jawi się doświadczeniem absolutnie negatywnym... Zapewne wartości godne ocalenia i siłę odnajduje pisarz w Biblii; nawet jeśli wiara uległa zachwianiu, na pewno ufundowana w Księdze etyka jest dla Wiecherta autorytatywnym źródłem moralności. Stąd oznajmienie, zapowiedź: „Tak zwycięstwa, jak i klęski znajdą najgłębsze źródło przede wszystkim w jego duszy“ (152). Ale nie tylko Biblia duszę tę ukształtowała. W eseju *Vom Trost der Welt* pisarz stwierdza, że gdyby przyszło mu wybrać z posiadanego księgozbioru pozycje najważniejsze, zostawiłby m.in. Biblię i czterdzieści tomów Goethego; dwa te dzieła wymienia na pierwszym miejscu⁵¹. Ba, pod względem mocy ocalającej Goethe zdaje się przewyższać Biblię! Obok stwierdzenia, że Bóg umarł, znajdujemy w *Lesie umarłych* jakże budujące zdanie dotyczące Goethego: „Nic z tego wielkiego życia nie zostało zaprzepaszczone“ (98-99). Tak więc ostatecznie nie w modlitwie szuka Jan pocieszenia; szuka go nade wszystko w dziele Olimpijczyka i jego programie kultury edukacyjnej (*Bildung*)⁵², silnie zakorzenionym w tradycji niemieckiej. Podobną, obronną postawę, w

51. E. Wiechert, *Vom Trost der Welt*, zweite Auflage, Mainz 1936, s. 7-8. Esej ten Wiechert miał ze sobą w więzieniu.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

której tarczą jest Goethe, odnajdujemy w zapiskach Eliasa Canettiego, pisarza pochodzenia żydowskiego, będących wyrazem zmagania się ze śmiercią, w 1943 roku:

Jeśli mimo wszystko pozostanę przy życiu, to będę to zawdzięczał Goethemu, tak jak można to zawdzięczać tylko jakiemuś bogu. Nagle porwało mnie nie tyle dzieło, ile nastrój i staranie spełnionego istnienia. Mogę go otworzyć, na której chcę stronie, przeczytać kilka wierszy tu, kilka listów tam, czy parę stron zapisków z podróży – już po kilku zdaniach istnienie to włada mną i jestem tak pełen nadziei, jakiej nie jest w stanie dać mi żadna religia.⁵³

Na stawiane przez Wiecherta pytanie: „Czy jednak w *Lesie umarłych* był jakikolwiek azyl?” (110), znajdujemy zrazu odpowiedź przeczącą: azylem jest śmierć. Z czasem jednak Janowi udaje się dostać do złejszego komanda, trafia nawet, w charakterze czytelnika, do biblioteki obozowej. Ta jawi mu się jako „królestwo samotności, spokoju, ponownego zadomowienia się“, dające „znacznie więcej, niż [...] jakikolwiek zakątek obozu“ (148)⁵⁴. Zasadnie więc można orzec, że Wiechert, istotnie, wyznaje „religię kultury“, łącząc ją z misją edukacyjną. Wszelką ideologię Jan „uważał za nieszczęście, a nadziei, jeśli ją jeszcze żywił, mógł dopatrywać się tylko w »wychowaniu rodu ludzkiego«“ (138). Tak więc Goetheańska wizja człowieka i ludzkości

52. Por. K. Thoenelt, *Innere Emigration: Fiktion oder Wirklichkeit? Literarische Tradition und Nationalismus in den Werken Ernst Wiecherts, Hans Carossas und Hans Falladas (1933-1945)*, [w zbiorze:] *Leid der Worte. Panorama des literarischen Nationalsozialismus*, hrsg. von J. Thuncke, Bonn 1987, s. 300-303.

53. E. Canetti, *Prowincja ludzka. Zapiski 1942-1972*, przeł. M. Przybyłowska, Wrocław 1996, s. 42.

54. KL Buchenwald był pod pewnymi względami, głównie na wypadek wszelkiego rodzaju inspekcji, obozem „wzorowym“ (co wcale nie znaczy: „łżejszym“), stąd znajdowała się w nim dobrze wyposażona biblioteka (zob. W. Czarnecki, Z. Zonik, *Walczący obóz Buchenwald*, przedmowa F. Ryszka, Warszawa 1969, s. 8, 390-391). W jej zbiorach znalazły się m.in. (to zaiste groteska) dzieła Wiecherta (zob. *Las umarłych*, 149).

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

– silnie zakorzeniona w antycznym-renesansowej idei *humanitas*⁵⁵, uznającej, że człowiek jest czymś wielkim, godnym afirmacji, że jest wolnym twórcą samego siebie, że żywi się tradycją – pozostaje w mocy: „Na ludzkiej krwi nie da się stworzyć jakiegokolwiek kultury“ (97).

Pisarz Ernst Wiechert jest świadkiem, nauczycielem i moralistą. Autor/bohater *Lasu umarłych* przyjmuje wszystko, co widzi, „jakby był zwierciadłem“; nie chce niczego pominąć czy zapomnieć: „Zdawało mu się, że przybył tu, aby kiedyś zdać sprawę przed sądem, którego jeszcze nie znał, a przed którym trzeba będzie ważyć każde słowo“ (76). Jego egzystencja i dzieło wpisują się w realizowany przez wielu przed nim, nierzadko z poświęceniem, projekt „oświecenia, oczyszczenia i wzmocnienia“ narodu (97). Chce być konsekwentny: „wykazać, że jego człowieczeństwo odpowiada temu, czego uczył w swoich książkach“ (25). Owszem, dręczą go wątpliwości, czy sam jest „na tyle dzielny i bez skazy, aby mieć prawo sądzić“, ale przecież „w przemówieniach i publikacjach, w listach i odczytach wyznawał to, co w jego czasach tylko nieliczni wyznawali i mówili“ (10). To daje mu prawo głosu, pozwala być i świadkiem, i sędzią. Przeprowadzana w *Lesie umarłych* krytyka środowiska pisarskiego w Trzeciej Rzeszy jest bezwzględna i, dodajmy, totalna, uogólniająca: „W owych czasach haniebnie traktowano obowiązki pisarza“ (25). Ale upadek staje się udziałem nie tylko twórców: „pachołkowie“ ulokowali się na katedrach uniwersyteckich, w sądach, w szkołach, za pługiem (9). Pod władzą nazistów liczy się nie pisarska służba, lecz służalczość. Z sarkazmem wspomniany jest w książce Baldur von Schirach (60), pomniejszy pisarz, żarliwie służący nowej ideologii. W cenie jest więc uległość: „byli też poeci, którzy tworzyli pieśni wychwalające Rzeszę, gdzie owo życie obozowe – halli! hallo! – rozwijało się“ (115-116). Pytanie: „gdzie był ich [poetów] głos, gdy niemieckiego człowieka przybijano do krzyża“ (107), pozostaje bez odpowiedzi. Bohater

55. Zob. J. Korpanty, *Humanitas Romana*, [w:] *Rzeczpospolita potomków Romulusa. Ludzie – wydarzenia – idee*, Warszawa 1979, s. 99-115; B. Suchodolski, *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1963, s. 172-173.

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

Lasu umarłych, przebywając w więzieniu, nie odczuwał potrzeby czytania żadnego z pisarzy żyjących – z wyjątkiem Hermanna Hessego (52). Dołącza się do tego ironia: „Nie brakowało natomiast dowodów wierności dla Jana i jego bliskich spoza jego środowiska“ (53; podkr. A.M.) – przypominającego „nędzną marę“ (52).

Czy jednak Wiechert nie jest nazbyt surowy? Przecież nie on jeden spośród pisarzy trafił do więzienia lub obozu. Sprawa Carla von Ossietzky’ego musiała być mu znana, głośno było o niej nie tylko w Niemczech. Ponadto – co z licznym gronem pisarzy, którzy wybrali emigrację lub zostali do niej zmuszeni?

Trudno przeoczyć, że Wiecherta cechuje wyniosłość – pomimo iż stara się nie dzielić ludzi na lepszych lub gorszych uwzględniając czynniki inne niż etyczne (lektura *Biblii* zobowiązuje). Pomińmy wzmiankę, iż jeden z „siepaczy“ (20), funkcjonariuszy gestapo aresztujących Jana, miał „brudne, chamskie ręce“ (18) – tutaj bowiem niechęć jest w pełni zrozumiała. To, iż w swym wkroczeniu do więziennej celi Jan nie chciał dopatrywać się „powodu do chwały“ (23), odczytywać możemy jako wyraz poczucia godności. Ale już refleksja wywołana przez smród bijący od więźniów w obozowym baraku znamionuje poczucie (społeczno-moralnej) wyższości: „Gdyby [Jan] bez przygotowania przybył tu z wolności, uznałby zapewne to miejsce za mieszczkańskie piekło“ (121; podkr. A.M.). Zupełnie zaś zdumiewa, że były komendant austriackiego obozu koncentracyjnego – chyba tylko dlatego, że to „doskonały szlachcic“ (46) – opisywany jest przez Wiecherta z sympatią!⁵⁶ Pisarz zatem chętnie i może nazbyt łatwo feruje oceny, w tym moralne. Wspomina np. o literacie, który „ustawił się“ w obozie, aby mieć łżej: „Jan nie był zbyt dumny z tego kolegi po fachu“ (113); sam zaś „absolutnie nie chciał żadnych przywilejów dla

56. Na temat sympatii Wiecherta dla hierarchii w obrębie życia społecznego, traktowanej przezeń jako składnik świata idyllicznego, działającej na korzyść wszystkich członków społeczności, i o fascynacji pisarza arystokracją i arystokratyzmem, silnie zaznaczającej się np. w *Dzieciach Jerominów*, zob. B. Niven, *dz. cyt.*, s. 12; E. Moskalówna, *dz. cyt.*, s. 9.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

siebie“ (117). Ale przecież zauważmy, że w więzieniu traktowano Jana lepiej niż innych, w łagrze zaś korzysta z uprzywilejowanej pozycji, jaka „przysługuje“ pisarzowi, człowiekowi znanemu: „Znow przeszedł do sanitariuszy. Wiedzieli już, kim jest i pomagali mu w miarę możliwości“ (109-110)⁵⁷. Wiecherta nie interesuje (w każdym razie jego „relacja“ nic na ten temat nie mówi), jak długo ów „sprytny“ pisarz przebywa w Buchenwaldzie; sam – przebywał niecałe dwa miesiące, więc krótko, a swoje zwolnienie zawdzięczał temu, że jest pisarzem.

Tak czy inaczej, poczucie godności, niesprzeniewierzenie się wyznawanym wartościom moralnym, pozwalają Wiechertowi mówić z pozycji autorytetu: moralisty, nauczyciela (nauczycielem był z zawodu i powołania⁵⁸). Znamienne, że po porzuceniu pracy w szkolnictwie Wiechert nie zrezygnował z kontaktu z młodzieżą, czego świadectwem są adresowane do niej wykłady, często publikowane⁵⁹. *Las umarłych* w dużej mierze wyrasta z troski pedagoga o wychowanie, a w istocie o zachowanie wartości, na których wspiera się idea *humanitas*. Wiecherta przeraża zwłaszcza nazistowska pedagogia, oparta na nienawiści, atawistyczna, ucząca młodzież „mieć w pogardzie i opluwać to, co ręce przodków wznosiły i szanowały“ (9). Pisarz

57. Wiechert tworzył literaturę także w obozie, zapewne nie tylko wspomniane przez siebie wiersze imieninowe, podarowane współwięźniowi w dowód wdzięczności (108). Por.: „przewinęło się przez obóz [Buchenwald] mnóstwo świetnych artystów i ludzi pióra. Z tego okresu zachowały się utwory Fritza Löhner-Bedy (librecista Franciszka Lehara), Fritza Leo, Ernsta Wiecherta, Franza Hackela i innych“ (W. Czarnecki, Z. Zonik, *dz. cyt.*, s. 385). Uprawianie literatury w obozie zwykle zwiększało szanse przeżycia (zob. A. Morawiec, *Poezja Zofii Romanowiczowej – granice obczyzny*, [w zbiorze:] *Poezja polska na obczyźnie. Studia i szkice*, pod. red. Z. Andresa i J. Wolskiego, Rzeszów 2005, t. 1, s. 316-317).

58. Wiechert pracował najpierw jako nauczyciel domowy, po ukończeniu studiów jako nauczyciel gimnazjalny, następnie zatrudniony był w administracji szkolnictwa, był radcą szkolnym.

59. Obok wspomnianych już, przed wojną drukiem ukazały się: *Weihnachtsansprache an die deutsche Jugend, Rede an die Junge Mannschaft, Abschiedsrede an die Abiturienten*, zaś w 1945 roku – *Rede an die deutsche Jugend*.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

oskarża przywódców nazistowskich o pustoszenie szeregów młodzieży (50). W trakcie więziennego przesłuchania, poprzedzającego zesłanie do obozu, indagowany przez urzędnika, Jan ujawnia swój stosunek do literatury współczesnej, „zwłaszcza zaś do wychowania młodzieży“ (60). Wiechert wprowadzie treści tej rozmowy nie przytacza, pokazuje jednak w *Lesie*, na czym polega „wychowanie narodowosocjalistyczne“ (44): na sprowadzeniu niepokornych do statusu poniżej bydła (44), na katowaniu przytwierdzonych do kozła więźniów – stanowiącym „składową część wychowywania ludzi“ (83). Z sarkazmem i przerażeniem notuje: oto powstaje nowa, nie znana jeszcze kultura (74)⁶⁰. Na oczach pisarza, ukształtowanego przez Goetheańską ideę *Bildung*, ale też wychowawcy narodu, rzeczywistość rozpada się na dwie części. A raczej: rozdarciu „przez dogmat polityczny“ (88) podlegają Niemcy. Wiechert próbuje pojąć, a następnie wytłumaczyć owo rozdzielenie „tego samego narodu, w którym żył Goethe“ (87). Pisarz jest bez wątplenia patriotą, „niemal bezwiednie związanym“ z pojęciem narodu i ojczyzny (8). Z jednej wszelako strony ustawia siebie poza albo nawet ponad narodem (wszak przyjacielem mu Olimpijczyk Goethe); napisze: „Hańba Rzeszy nie była jego hańbą“ (55). Z drugiej zaś potrafi, a nawet pragnie, dostrzec, że nazistowski totalitaryzm nie jest absolutnie totalny. Dokonuje prostego rozróżnienia na dobry naród (z pisarzy ostał się tylko Hesse) i złą władzę. Porządkuje rzeczywistość według schematu dość naiwnego, rodem z opowiadki czy baśni (w której, owszem, często odnajdujemy nieskomplikowany „kod społeczny“⁶¹): „»Prawo musi pozostać pra-

60. Por.: „Pewnego razu, było to w październiku 1938 roku, maszerowało drogą komando *SS-Unterkunft* w sile 400 ludzi. Z przeciwnej strony ukazał się Koch [komendant KL Buchenwald] z ośmioletnim synem. Dziecko zawołało: »Ojczy, każ ich położyć!« Aby sprawić przyjemność malcowi, komendant zarządził kolumnie godzinne czołganie się. Chłopiec był uczniem szkoły muzycznej w Weimarze. »Thüringer Gauzeitung« przedstawiła go po opisanym incydencie jako przedstawiciela kultury Nowych Niemiec“ (W. Czarnecki, Z. Zonik, *dz. cyt.*, s. 86).

61. Zob. E. Mioletinski, *Poetyka mitu*, przeł. J. Dancygier, przedmową opatrzyła M. R. Mayenowa, Warszawa 1981, s. 324 i n. W baśni jednak, podobnie zresztą jest u Wiecherta, większą rolę odgrywa kod etyczny.

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

wem!« Naród wiedział o tym lepiej niż jego führerzy“ (46). Dowiadujemy się też, że „prości ludzie“, inaczej niż „podróżni z wielkich pociągów pospiesznych“ (a więc ludzie zamożni, z wyższych sfer), patrzą na transportowanych do obozu więźniów „ze współczuciem“ (70)⁶². Wiechert stara się bronić swego narodu, momentami zapominając o niepomernie tragiczniejszej sytuacji narodu żydowskiego⁶³. Owszem, dostrzega, że położenie Żydów jest w obozie najtrudniejsze. Zajmują go jednak przede wszystkim Niemcy: świadczenie, osąd i... próba ich wytłumaczenia:

Któż to powiedział mu, że to, co się tutaj stało, możliwe było tylko w jego własnym narodzie, a nie w innych „dyktaturach“? Czas głęboko rozkopał podglebia narodów i z głębin zaczęły bić cuchnące źródła. Nie wiadano jednak, jak się daleko rozgałęziają pod ziemią i co stałoby się z innymi narodami, jeśliby rozkopało się ich podglebia? (157).

Dzisiaj wątpliwości Wiecherta wydają się dosyć uzasadnione, zwłaszcza w obliczu Holokaustu, gdy wiemy, jaki udział w nim (choćby przez zaniechanie, ale i pomoc, np. zabiegi marionetkowych rządów, zwykłe donosicielstwo) miały też inne nacje. Wiechert zdaje się jednak przytłumiać fakt, że to jego rodacy uwolnili owe „cuchnące źródła“; hipotezy zaś zwykle nie mają mocy usprawiedliwienia. Zresztą pisarza bardziej niż rozkopywanie podglebia zajmuje to, co z niego wyrasta. Niechętny wszelkim ideologiom (w *Lesie* okazuje wgardę nie tylko faszystom, ale i komunizmowi, jednak – nie komunistom, jeśli to ludzie szlachetni, jak Józef Biesel czy Walter Husemann), Wiechert nie podejmuje próby wyjaśnienia nazizmu w

62. W wywiadzie, udzielonym niedługo po zakończeniu wojny, pisarz wykazał większą trzeźwość lub sceptycyzm: „W chwili obecnej nie mogę uwierzyć w przyszłość narodu niemieckiego i jestem pewien, że w wypadku ewentualnej ponownej kandydatury Hitlera w wyborach 60-70 procent Niemców przyjąłaby go z otwartymi ramionami“ („Die Neue Zeitung“ 1947, nr z 27 II; cyt. za: J. Roslan, *dz. cyt.*, s. 59).

63. Jednakże doszukiwanie się przez Billa Nivena wątków antysemickich w *Lesie umarłych* wydaje się nieporozumieniem (B. Niven, *dz. cyt.*, s. 17-18).

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

kategoriach polityki, socjologii, psychologii społecznej. Zaistniały stan rzeczy interpretuje jako przejaw kryzysu cywilizacyjnego, rozchwiania się norm etycznych, głównie więc w kategoriach moralnych (ich tekstowym wykładnikiem jest autorski dyskurs, ale także figuratywność: stylizacja heroiczo-martyrologiczno-pasyjna).

Stawiana diagnoza nie jest przy tym całkowicie pesymistyczna. W ostatniej scenie utworu, ukazującej opuszczenie przez Jana obozu, przywołuje pisarz *Wspomnienia z domu umarłych*. „Wykreśla” wprawdzie wieńczące książkę Dostojewskiego pozdrowienie – „Z Bogiem!”: „Tu jednak nie mogli wołać »Z Bogiem!«. Bóg ich opuścił i umarł. »Nie zapomnij o nas!« – wołali bezgłośnie” (159), jednakże „pozbawiając” więźniów pociechy religijnej, wymienia Wiechert ziejącą z nieba pustkę na – wspomnianą już – „religię kultury”. Ucieleśnieniem tej wiary humanisty jest, przemieniony w symbol, rosnący w buchenwaldzkim obozie „dąb Goethego”.

Podczas wycieczki na Ettersberg autor *Fausta* pokazać miał Eckermannowi drzewo, w którego korze pięćdziesiąt lat wcześniej wyciął swoje imię. Po latach – informują autorzy monografii poświęconej KL Buchenwald – „dąb Goethego znalazł się za drutem kolczastym obozu. Stał na placyku między kuchnią dla więźniów (*Häftlingsküche*) i pralnią (*Wäscherei*)”⁶⁴. Na górze Ettersberg autor *Wilhelma Meistra* mówił: „Dobrze nam tu!”, „Tu [...] czujemy się wielkimi i wolnymi, jak ta wspaniała przyroda, którą mamy przed oczyma, i jakimi właściwie powinniśmy być zawsze”⁶⁵. Wiechert żywi się tą opowieś-

64. W. Czarnecki, Z. Zonik, *dz. cyt.*, s. 4. W dziele Eckermanna mowa jest jednak o buku, nie dębie: „Chcę panu pokazać buk [...], w którego korze pięćdziesiąt lat temu wycięliśmy nasze imiona” (J. P. Eckremann, *Rozmowy z Goethem*, tłum. K. Radziwiłł i J. Zeltzer, Warszawa 1960, t. I, s. 438). W autobiografizującej powieści Imre Kertésza *Los utracony* mowa jest z kolei o drzewie własnoręcznie zasadzonym przez poetę, opatrzonym tablicą pamiątkową i ogrodzonym przez więźniów (I. Kertész, *Los utracony*, przeł. K. Pisarska, Warszawa 2002, s. 130). W każdym razie w utworze Wiecherta czytamy o dębie, „którego cień miał padać na Goethego i Charlotte von Stein” (98).

65. J. P. Eckremann, *dz. cyt.*, t. I, s. 435, 436.

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

cią, wiarą w harmonię, wielkość przyrody i człowieka. *Konzentrationslager Buchenwald – Post Weimar*, jak brzmi pełna nazwa obozu, ulokowano w pobliżu Weimaru, miasta związanego z najwspanialszymi osiągnięciami kultury niemieckiej, symbolu humanizmu, wolności. Z kolei Buchenwald stał się symbolem tego, co w dziejach Niemiec najbardziej haniebne. Znamienne są perturbacje związane z nazwą lagru. W liście Theodora Eickego, szefa *SS-Totenkopfverband*, do Heinricha Himmlera z 24 lipca 1937 roku czytamy: „Obóz nie może mieć nazwy »KL Ettersberg«. Towarzystwo Kultury w Weimarze zwraca uwagę, że góra Ettersberg jest związana z życiem poety Goethego”⁶⁶. Wiechert w pełni świadomie gra tym symbolicznym spięciem. Goethe i „jego“ dąb (i „jego“ Ettersberg) są dla Jana prawdziwym źródłem mocy.

Przypomniał sobie, że właśnie tu [na drodze wiodącej do obozu], w lepszych czasach, rozpoczął pod wysokimi bukami cichą wędrówkę do miejsc, które w dalszym ciągu delikatnie świeciły w wielkiej przeszłości (75).

Przed opuszczeniem obozu Jan raz jeszcze udaje się do często przezeń odwiedzanego dębu: „Na ciemnym niebie wisiały już gwiazdy, jak zwykle dalekie i zimne. Tutaj z odległych światów nie nadpływała żadna pociecha. Ludzkie ręce rzucały losy“ (155). Jeżeli niebo odsuwa się, a losem kieruje człowiek, to wciąż aktualne pozostaje dla Wiecherta humanistyczne przesłanie Goethego. W końcu autor *Lasu umarłych* poświęcił klasykowi esej – *Vom Trost der Welt (O pociesze świata)*. Wilhelm von Humboldt wyraził po śmierci twórcy *Wilhelma Meistra* przekonanie, że „rzucone przez niego w jego czasach i narodzie ziarno wszędzie w przyszłych pokoleniach i będzie wydawało plony, choćby i język jego dzieła począł się przeżywać!”⁶⁷. Goethe – pisały niedawno Maria Janion i Maria Żmigrodzka –

66. Cyt. za: W. Czarnecki, Z. Zonik, *dz. cyt.*, s. 8-9, fotografia dokumentu na s. 460.

67. *Klasycyzm niemiecki. Życie i twórczość Goethego i Schillera*, wyb., oprac. i red. G. Albrecht i J. Mittenzwei, przeł. J. Buras [i in.], Warszawa 1970, s. 383.

Pisarz w obozie. O »*Lesie umarłych*« Ernsta Wiecherta.

zapoczątkowuje proces emancypacji suwerennej jednostki, która tworzy nowożytną duchowość uświęcającą to, co ludzkie. Zapewne i dlatego mógł stać się oparciem w dobie kryzysów rozdzierających „Europę ducha“ w strasznych czasach, które zaprzeczyły jego przesłaniu, stały się negacją sensu człowieczeństwa, godności ludzkiej i wartości.⁶⁸

Z tego właśnie źródła, prawie świętego (wszak Goethemu nadano już za życia epitet „boski“, „Olimpijczyk“) czerpie Wiechert. Z niego pił też w szczególnie ciężkim okresie swego życia Canetti. W źródle tym autor *Lasu umarłych* się obmywa. Do niego odsyła, wierząc – mimo wszystko – w możliwość regeneracji, reedukacji, aktualność idei *humanitas*, *Bildung*, a z tym – w sens pisarskiego powołania.

68. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Odyseja wychowania. Goetheańska wizja człowieka w „Latach nauki i latach wędrówki Wilhelma Meistra“*, Kraków 1998, s. 12.

Pisarz w obozie. O »Lesie umarłych« Ernsta Wiecherta.

Informacja o autorze opracowania:

proszę tu kliknąć